



DARIUSZ JEDZOK

 <https://orcid.org/0000-0002-6352-8617>

Australia

Znikające pręty U progu trzeciego wieku ogrodów zoologicznych

Chociaż pierwsze zwierzyńce powstawały już ponad 4000 lat temu¹, to przez większość historii naszej cywilizacji dostęp do egzotycznych zwierząt miały tylko elity. Dopiero wielkie odkrycia rewolucji przemysłowej na przełomie XVIII i XIX wieku umożliwiły nam kontakt z dzikimi zwierzętami na masową skalę. Ogrody zoologiczne i sale muzealne z okazami wypchanych, egzotycznych bestii stały się przeglądem sukcesów ówczesnych kolonialnych imperiów², ich wizytówką i chlubą.

W późniejszych dekadach dalszy postęp w dziedzinie transportu doprowadził z kolei do rozwoju masowej turystyki i stworzył kategorię spotkań o odwróconej trajektorii, przewożąc ludzi bliżej zwierząt. Oba rodzaje tych spotkań – „zwierzęta do ludzi” i „ludzie do zwierząt” – ulegają przekształceniom koncepcyjnym i wizerunkowym związanym z rozwojem naszego stosunku do zwierząt pozaludzkich.

Trzeci rodzaj, spotkania odbywające się za pośrednictwem mediów, przechodzi obecnie bodajże największą transformację. Przeniesienie punktu ciężkości z mediów tradycyjnych na społecznościowe rozmyło granice między nadawcą i odbiorcą, jednak transformacja ta obarczona jest całą gamą problemów, związanych przede wszystkim z dopiero kształtującą się etyką dziennikarską i osobistą tych, którzy zaangażowani są w tej branży.

¹ K. POLINGER FOSTER: *The Earliest Zoos and Gardens*. „Scientific American” 1999, nr 281 (1), s. 48.

² R. POLIQUIN: *The Breathless Zoo: Taxidermy and the Cultures of Longing*. University Park 2012, s. 91.

W niniejszym tekście chciałbym się skupić na ogrodach zoologicznych, a dokładniej na ciekawym zjawisku ich transformacji z „zooptykonu”, przeglądu cudów i osobliwości natury, w coraz bardziej rozbudowane, ale siłą rzeczy wyidealizowane reprezentacje wycinków ekosystemów. Poniżej postaram się wybrać i opisać kilka kluczowych impulsów, które sprawiają, że ogrody zoologiczne stopniowo stają się miejscami bez szyb i prętów.

Zdaniem Desmonda Morrisa współcześni mieszkańcy wielkich miast („ludzkich zoo”) nadal nie mogą otrząsnąć się ze złogów przyzwyczajień, refleksów i tęsknot, jakie pozostawiła w nas ewolucyjna historia naszego gatunku. Miejskie parki oraz weekendowe wycieczki „za miasto” mają być mierną, ale niezbędną i ważną namiastką pobytu w otwartych, rzadko zalesionych przestrzeniach, w których przez setki tysięcy lat poruszali się nasi przodkowie³. Teoria Morrisa i psychologia ewolucyjna zdają się przynajmniej częściowo wyjaśniać nie tylko naszą fascynację ogrodami zoologicznymi, ale też specyficznymi gatunkami zwierząt.

Już od początku istnienia nowoczesnych ogrodów zoologicznych (początki XIX wieku) największą popularnością cieszyli się przedstawiciele megafauny, czyli dużych lądowych ssaków, ptaków i gadów. Dowodzą tego zarówno statystyki liczebności, analizy zachowania zwiedzających, jak i plebiscyty popularności, w których prowadzą właśnie duże drapieżniki (kotowate, niedźwiedzie), roślinożercy (słonie, żyrafy, nosorożce, hipopotamy), ale też największe nietoly (strusie i emu). Jeżeli park ma być symulacją sawanny, to spotkania z dużymi ssakami mogą zastępować nam obcowanie z przedstawicielami rodzimej megafauny, z którymi przez dużą część naszej ewolucyjnej historii żyli, i których ostatecznie zgładzili nasi przodkowie.

Jak zauważył Alfred Russel Wallace już w 1876 roku: „Żyjemy w świecie zubożałym pod względem zoologicznym; w świecie, z którego zniknęły wszystkie największe, najdziwsze i najdziwniejsze formy”⁴. Wallace odwoływał się między innymi do niedawno odkrytego zjawiska masowego wymierania największych zwierząt, które towarzyszyło kolonizacji globu przez nasz gatunek. Najpierw Australia straciła swoje gigantyczne wombaty i kangury⁵, następnie Ameryka swoje leniwce i pancerniki, a w końcu z Europy zniknęły mamuty, nosorożce i tury⁶. Proces ten zapoczątkowały społeczeństwa pierwotne, jednak trwa on do

³ D. MORRIS: *The Human Zoo. A Zoologist's Study of the Urban Animal*. New York 1996, s. 39–40.

⁴ A. STUART: *Who (or what) killed the giant armadillo?*. „New Scientist” 1986, nr 111 (1517), s. 29.

⁵ Aborygeni prawdopodobnie doprowadzili do wyginięcia największych przedstawicieli kilku rodzin torbaczy – między innymi właśnie kangurów krótkopyskich oraz Diprotodona, bliskiego krewniaka wombatów, który osiągał rozmiary dzisiejszych nosorożców.

⁶ E. KOLBERT: *The Sixth Extinction. An Unnatural History*. New York 2014, s. 208.

dzisiaj, jak dowodzą desperackie próby ratowania kilku gatunków afrykańskich i azjatyckich nosorożców⁷.

Przytoczony cytat Wallace'a pochodzi z czasów, w których idea wymierania gatunków była nadal stosunkowo nowym, kontrowersyjnym pomysłem – wszak jeszcze pod koniec XVIII wieku Thomas Jefferson twierdził, że zanik nawet jednego gatunku byłby całkowicie niemożliwy i niezgodny z prawami natury⁸. Od tego czasu ludzkość była jednocześnie świadkiem i sprawcą gwałtownego rozwoju aglomeracji, wprowadzania monokultur⁹, najazdów gatunków inwazyjnych oraz zmian klimatycznych, które wspólnie przyczyniły się do dalszego, gwałtownego zubożenia ekosystemów. Pojęcie cichych lub pustych lasów (*silent forests, empty forests*) zaistniało po raz pierwszy w dyskusji nad spadkiem różnorodności gatunków na Nowej Zelandii¹⁰ i w Azji Wschodniej¹¹, jednak obecnie pojawia się w kontekście postępującego zubożenia kolejnych biotopów na wszystkich kontynentach. To wszystko sprawia, że obecnie, w epoce antropocenu, doświadczenie naturalnej bioróżnorodności stało się dla nas całkowicie nieosiągalnym marzeniem, do którego staramy się zbliżyć, wyjeżdżając na przykład na wycieczki do egzotycznych, „dziewiczych” miejsc¹² lub kupując bilet do ogrodu zoologicznego.

Nowoczesne ogrody zoologiczne starają się zaspokoić tę tęsknotę, tworząc skrawki ekosystemów zagęszczone gatunkami typowymi dla danego biotopu. Przykładowym projektem tego typu jest sekcja Blue Mountains Bushwalk w sydneyjskim Taronga ZOO (starannie skonstruowana kopia buszu z pobliskich Gór Błękitnych), gdzie po atrapach skał skaczą walabie, w sztucznym strumyku otoczonym paprociami drzewiastymi można dostrzec dziobaki, a pod kopułą z drobnej, plastikowej siatki przelatują przedstawiciele kilkunastu endemicznych gatunków ptaków.

⁷ M. TAYLOR, H. ELLIS-PETERSEN: *Last male northern white rhino's death highlights „huge extinction crisis”*. Dostępne w Internecie: <https://www.theguardian.com/environment/2018/mar/20/last-male-northern-white-rhinos-death-highlights-huge-extinction-crisis> [data dostępu: 21.03.2018].

⁸ E. KOLBERT: *The Sixth Extinction...*, s. 27–28.

⁹ M. SAUNDERS: *Single-crop farming is leaving wildlife with no room to turn*. Dostępne w Internecie: <https://theconversation.com/single-crop-farming-is-leaving-wildlife-with-no-room-to-turn-38991> [data dostępu: 14.03.2015].

¹⁰ H. MURDOCH: *Decline in native birds spurs fear of silent forests*. Dostępne w Internecie: <http://www.stuff.co.nz/national/4535534/Decline-in-native-birds-spurs-fear-of-silent-forests> [data dostępu: 13.01.2011].

¹¹ S. INBARAJ: *Beware the „Silent Forests”, Warns World Bank*. Dostępne w Internecie: <http://www.ipsnews.net/2004/11/environment-beware-the-silent-forests-warns-world-bank> [data dostępu: 10.11.2004].

¹² J. HOCZYK: *Posthumanizm a podmiotowość nie-ludzkich zwierząt. Przegląd wybranych problemów komunikacji międzygatunkowej i „międzypodmiotowej”*. W: *Zwierzęta, gender i kultura. Perspektywa ekologiczna, etyczna i krytyczna*. Red. A. BARCZ, M. DĄBROWSKA. Lublin 2014, s. 138.

Historia nowoczesnych ogrodów zoologicznych zatacza tutaj koło. Podobnie wyidealizowana, romantyczna wizja natury stanowiła inspirację dla dziewiętnastowiecznych projektów zoo, które miały być wtedy schronieniem przed zgiełkiem postępującej industrializacji¹³. Dzisiaj, w epoce immersji i rzeczywistości rozszerzonej, widzowie oczekują iluzji doskonałej – i właśnie taką oferują im otwarte wybiegi bez szyb i prętów.

Założenia, cele i sposób organizacji ogrodów zoologicznych uległy w ciągu ubiegłych dwóch stuleci zasadniczej zmianie. Instytucje te funkcjonowały pierwotnie jako symbol statusu ich bogatych właścicieli, a po rewolucji francuskiej – kiedy zwierzęta z Wersalu zostały przeniesione do Jardin des Plantes – miały służyć nauce, edukacji i rozrywce ludu¹⁴. Jednak jeszcze przez kolejny wiek przedstawiały one zwykłe zwierzyńce, w których kwestia dobrostanu zwierząt odgrywała drugorzędną rolę. Zwierzęta były albo elementami egzotycznej scenografii (słonie mieszkające w miniaturowym pałacu maharadży), albo materiałem edukacyjnym; umieszczane w pustych, wywyższonych, taksonomicznie uporządkowanych klatkach przypominały ożywione muzealne eksponaty. Nie lepiej było z punktu widzenia fachowej opieki. W nowojorskim zoo, jednej z najbardziej postępowych placówek owych czasów, pierwszy weterynarz został zatrudniony dopiero w 1902 roku.

W pięć lat później Carl Hagenbeck założył w Hamburgu zoo, którego innowacyjne rozwiązania ukształtowały postać ogrodów zoologicznych w XX wieku. Idea odtworzenia naturalnych warunków oraz zastąpienia krat i ogrodzeń wykopami i fosami była rozwijana przez następne dekady. Do kolejnych przełomów doszło najpierw w latach 30., gdy w brytyjskim Whipsnade powstał pierwszy park safari, a następnie w latach 70. XX wieku, kiedy architekt David Hancocks stworzył w Woodland Park Zoo w Seattle pierwszą ekspozycję immersyjną¹⁵.

Na stopniową poprawę warunków bytowania i przedłużenie życia zwierząt złożyło się wiele czynników – oprócz wspomnianych względów etycznych i estetycznych do głosu dochodził także czysty pragmatyzm. Zwierzęta umieszczone w przestrzeni symulującej ich naturalny biotop żyły dłużej, a sprowadzanie nowych okazów było i nadal pozostaje przecież kosztownym przedsięwzięciem. Zarówno w zoo, jak i w hodowlach przemysłowych kwestia dobrostanu zwierząt zaczęła być uwzględniana najpierw z ekonomicznych, a dopiero później z czysto humanitarnych pobudek.

¹³ R. COUPER: *Placing the Origins of the Zoo an Architectural Analysis of the Metamorphosis of the Menagerie into the Zoological Garden*. W: *Proceedings of the Society of Architectural Historians, Australia and New Zealand*. T. 1. Red. A. BROWN, A. LEACH. Gold Coast 2013, s. 245.

¹⁴ Ibidem, 246.

¹⁵ K. PHILLIPS: *The ethical evolution of zoos*. Dostępne w Internecie: <https://www.abc.net.au/radionational/programs/rearvision/the-ethical-history-of-zoos/6869776> [data dostępu: 21.10.2015].

Obecnie zwierzęta trzymane w ogrodach zoologicznych (z wyjątkiem np. słoni) żyją nawet kilkakrotnie dłużej od tych dziko żyjących. Jest to związane z tym, że nawet najbardziej rozbudowany wybieg pozostaje symulakrum naturalnego środowiska, skrojonym na potrzeby danego gatunku lub gatunków. Zwierzęta nie muszą zdobywać jedzenia i szukać schronienia przed drapieżnikami i zmianami pogody, znajdują się też pod nieustanną kontrolą weterynarzy i behawiorystów dbających o ich dobrostan.

Znaczne wydłużenie życia w niewoli to jednak nadal stosunkowo nowe osiągnięcie – na początku XIX wieku średnia długość życia dużych kotowatych we wspomnianym londyńskim ZOO wynosiła około dwóch lat¹⁶. Los ten długo nie omijał nawet najcenniejszych okazów. Ostatni osobnik tygrysa tasmańskiego padł w 1936 roku w Hobart ZOO z powodu wycieńczenia, złych warunków bytowania i wystawienia na nieodpowiednie czynniki środowiskowe („death from exposure”). Smutną ironią losu jest fakt, że ten ostatni udokumentowany wilkowór zmarł 59 dni po tym, jak tasmański rząd objął ten gatunek ochroną.

Od połowy XX wieku, wraz z postępem badań i znaczącym przedłużeniem średniej długości życia zwierząt w niewoli, instytucja zoo dokonała także ciekawego przekształcenia wizerunkowego. Ogrody zoologiczne zaczęły aspirować do roli „Areny Noego” i brać aktywny udział w ochronie zagrożonych gatunków¹⁷. Taki rebranding nie jest jednak procesem łatwym ani krótkotrwałym. Nigel Rothfels w swojej pracy poświęconej genezie nowoczesnych ogrodów zoologicznych zauważa, że pomimo wielu dekad starań instytucje te nadal funkcjonują w powszechnej świadomości bardziej jako miejsca rozrywki i relaksu niż placówki edukacyjne¹⁸.

Na przestrzeni lat zmianie uległy nie tylko proklamowane ambicje ogrodów zoologicznych, ale i oczekiwania samych zwiedzających, którzy są coraz bardziej wyczuleni na kwestie etyczne. W zachodnich mediach regularnie pojawiają się nagrania pokazujące niehumanitarne traktowanie zwierząt w azjatyckich (najczęściej chińskich) ogrodach zoologicznych. W maju 2018 roku świat obiegła informacja o kangurze ukamienowanym przez widzów, ponieważ nie chciał skakać; w dwa miesiące później do sieci trafiły nagrania turystów rzucających kamieniami w odpoczywającą pandę. Krytyce poddawane są też warunki panujące w chińskich zoo. Wiele placówek nie spełnia podstawowych wymagań dotyczących zapewnienia dobrostanu zwierząt, który ustępuje miejsca taniemu, często krwawemu widowisku. Widzowie mogą na przykład za opłatą wrzucać do wybiegu tygrysów i lwów żywe kurczaki, koziolki oraz jagnięta, a nawet dorosłe osły.

¹⁶ H. RITVO: *The Animal Estate: The English and Other Creatures*. Harvard 1987, s. 223.

¹⁷ M. HUTCHINS, G.C. WILLIAM: *Beyond Noah's Ark: the Evolving Role of Modern Zoological Parks and Aquariums in Field Conservation*. „International Zoo Yearbook” 1995, nr 34, s. 117–130.

¹⁸ N. ROTHFELS: *Savages and Beasts. The Birth of the Modern Zoo*. Baltimore 2002, s. 38.

Jakkolwiek bulwersujące może się wydawać takie zachowanie, należy ponownie przypomnieć, że jeszcze niedawno podobnie niski standard był powszechny nawet w największych europejskich ogrodach, a obecnie nadal można się z nim spotkać w mniejszych, prywatnych placówkach – papugarniach, czy też tzw. minizoo. Przejazdki na słoniach, uważane obecnie za nieetyczne ze względu na wyniki badań nad zdolnościami poznawczymi tych ssaków, odbywały się w sydejskim ZOO aż do 1978 roku. Z kolei Zdeněk Veselovský, czeski etolog i długoletni dyrektor praskiego ogrodu zoologicznego, opisał w swoich wspomnieniach sytuację, kiedy jedna ze zwiedzających przekłuła parasolką leżącą antylopę, by zmusić ją do ruchu (zwierzę musiało zostać uśpione)¹⁹. Podane przykłady obrazują uprzedmiotowienie zwierząt, które traktowane są wyłącznie jako źródło rozrywki. Zgodnie z zasadą „płacę, więc wymagam” zwiedzający po zakupie biletu oczekuje, że zwierzęta będą odgrywały role, z jakimi są stereotypowo kojarzone.

Antropocentryzm i instrumentalne traktowanie zwierząt mają długą tradycję w historii myśli zachodniej. Ostry rozdział między zwierzętami a ludźmi ma korzenie w perypatetyzmie Arystotelesa, który wywarł ogromny wpływ na św. Tomasza z Akwinu, a co za tym idzie – na całą filozofię chrześcijańską²⁰. Fakt ten, w połączeniu ze starotestamentowym nakazem podporządkowania sobie „wszelkiego żywego stworzenia”, na długie wieki sprowadził zwierzęta do rangi niższych istot. Kuriozalne odstępstwa od tej reguły (zrównanie przedmiotów, zwierząt, a nawet zjawisk atmosferycznych z ludźmi wobec prawa) także bywały tragiczne w skutkach, jak pokazują przykłady średniowiecznych procesów ze szkodnikami i zwierzętami hodowlanymi, które nieraz kończyły się skazaniem i spaleniem „oskarżonego” na stosie.

W XIX wieku papież Pius IX stanowczo odmówił wyrażenia zgody na budowę biura ochrony zwierząt w Rzymie, argumentując, że nie dotyczy ich chrześcijański obowiązek troski o bliźnich. Poglądu tego bronił jeszcze w 1892 roku jezuicki wykładowca Joseph Rickaby, przekonując, że zwierzęta pozbawione są indywidualności, a więc – podobnie jak patykom lub kamieniom – nie przysługują im żadne prawa²¹. Przełom pod tym względem przedstawia encyklika *Laudato Si'* papieża Franciszka poświęcona tematowi ochrony środowiska, w której stwierdza on między innymi, że „Biblia nie daje podstaw do antropocentryzmu, nie interesującego się innymi stworzeniami” i że „inne istoty żywe mają swoją wartość wobec Boga^{22, 23}”.

¹⁹ Z. VESELOVSKÝ: *Všední den v pražské zoo*. Praha 1990, s. 31.

²⁰ J. LEJMAN: *Filozoficzne źródła naszego stosunku do zwierząt. Aksjologiczny status zwierząt i ludzi*. „ETHOS” 2013, nr 2(102), s. 78.

²¹ D. DOMBROWSKI: *Hartshorne and the Metaphysics of Animal Rights*. Albany 1988, s. 11–12.

²² FRANCISZEK: *Encyklika. Laudato Si'*, 68–69.

²³ Zob. też: I. NOWAK: *Zwierzęta na papieskim stole*. „Kontakt” 2018, nr 37. Dostępne w Internecie: <http://magazynkontakt.pl/zwierzeta-na-papieskim-stole.html> [data dostępu: 10.09.2018].

Z dalece posuniętym antropocentryzmem i stanowczym odrzuceniem praw zwierząt nadal można się spotkać u kreacjonistów i konserwatywnych myślicieli, którzy osadzają tezy swojej etyki na gruncie nauk chrześcijaństwa. Popularny ostatnio psycholog i mówca Jordan B. Peterson argumentuje, że zwierzętom nie przysługują żadne prawa, ponieważ ze względu na swoje ograniczenia poznawcze same nie mogą być obarczone obowiązkami i zostać pełnowartościową stroną w umowie społecznej²⁴.

Równie wielki wpływ na głęboko zakorzeniony antropocentryzm europejskiej myśli miał Kartezjusz i jego koncepcja zwierzęcia-maszyny, która zredukowała zwierzęta do roli bezmyślnie, automatycznie reagujących mechanizmów pozbawionych zdolności świadomego odczuwania. Chociaż pogląd ten od początku krytykowany był przez innych filozofów (na przykład angielskiego neoplatonczyka Henry'ego More'a²⁵), a ciągłość między ludźmi i innymi zwierzętami została przywrócona dzięki pracom Darwina, to jeszcze w połowie XX wieku można było dostrzec jego echa w postulatach badawczych behawioryzmu. Jak stwierdza Eileen Crist, behawioryści celowo używali zdystansowanej, technicznej terminologii i w swoich dociekaniach skupiali się na zależnościach typu bodziec–reakcja; zwierzęta nie wykazywały się działaniem, ale zachowaniem – z aktywnych subiektów stały się pasywnymi obiektami.

W swojej książce *Images of Animals. Anthropomorphism and Animal Mind* Crist analizuje język dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych prac poświęconych zachowaniu zwierząt i zauważa, że dopiero neodarwinowska socjobiologia drugiej połowy XX wieku dokonała ostatecznej syntezy dwóch przeciwnych nurtów myślenia w zachodnich naukach przyrodniczych – tendencji antropomorficznych (Darwin, Fabre) i redukcjonistycznych (behawioryzm)²⁶.

Dojście do tego stanu kruchej równowagi zajęło więc naukom przyrodniczym prawie 200 lat. Ostatecznie było to możliwe dzięki zaakceptowaniu i aplikacji nowych odkryć w dziedzinie neurobiologii, kognicji zwierząt, psychologii ewolucyjnej, ale też filozofii i etyki.

Kwestie etyczne stanowią bodajże największe wyzwanie, któremu muszą sprostać współczesne ogrody zoologiczne. W ostatnich latach jesteśmy świadkami wzmoczonych starań o uznanie praw i autonomii zwierząt. Rozpowszechnienie pojęcia gatunkowizmu, powstanie kulturowych studiów nad zwierzętami oraz ruchów dążących do nadania im statusu osób nie-ludzkich (*non-human persons*) sprawiają, że podane zostaje w wątpliwość nie tylko nasze prawo do wykorzystywania zwierząt jako źródła pokarmu, surowców lub rozrywki, ale i kwestia więzienia i posiadania zwierząt, włącznie z domowymi.

²⁴ J.B. PETERSON: *What is the philosophical/ethical basis for (and against, if you have any) animal rights?*. Dostępne w Internecie: <https://www.quora.com/What-is-the-philosophical-ethical-basis-for-and-against-if-you-have-any-animal-rights> [data dostępu: 9.03.2016].

²⁵ P. PASIEKA: *Kartezjańska koncepcja zwierzęcia-maszyny*. „Filo-Sofija” 2012, nr 2(17), s. 51.

²⁶ E. CRIST: *Images of animals: anthropomorphism and animal mind*. Philadelphia 1999, s. 9.

Zgodnie z koncepcją gatunkowizmu zmuszanie zwierzęcia do kontaktu i redukcja go do roli rekwizytu w voyeurystycznym widowisku stanowi naruszenie jego podmiotowości – takie kryterium ustawia niezwykle wysoką moralną poprzeczkę, której nie mogą w swojej obecnej postaci sprostać ani ogrody zoologiczne, ani ich zwiedzający.

Po stuleciach powolnego odchodzenia od antropocentryzmu problemem pozostaje także pozornie odwrotna tendencja, czyli naturalny odruch naiwnego antropomorfizmu (którego nie należy mylić ze świadomą postawą tzw. antropomorfizmu krytycznego, pojęciem ukształtowanym w latach 90. przez Gordona M. Burghardta)²⁷. Naiwny antropomorfizm jest kolejnym impulsem, który wpływa na preferencje zwiedzających, a co za tym idzie – dobór zwierząt w ogrodach zoologicznych, dla których wpływy ze sprzedaży biletów nadal przedstawiają główne źródło dochodów. Oprócz wspomnianych już przedstawicieli megafauny dużą grupę popularnych zwierząt stanowią gatunki, w których zwiedzający dostrzegają odbicie lub pokraczną karykaturę cech typowo ludzkich – na przykład zachowania (małpy i małpiatki), języka (papugi, krukowate) lub choćby dwunożności (pingwiny, surykatki).

Ten rodzaj antropomorfizmu, związany tak naprawdę z egoistyczną projekcją i ograniczaniem zwierząt do ludzkich modeli i kanałów komunikacji²⁸, owocuje wieloma negatywnymi następstwami. Skutkuje przede wszystkim błędnym odczytywaniem intencji i sygnałów. Oznaki dyskomfortu lub stresu (mrużenie oczu, puszenie sierści lub piór) bywają błędnie odbierane jako oznaki zadowolenia, co powoduje sytuacje, w których zwierzęta zmuszane są do szkodliwej lub wręcz niebezpiecznej interakcji. Antropomorfizm ma pośrednio także wpływ na działania ochronne, które ze względów finansowych często skupiają się właśnie na gatunkach charyzmatycznych (tzw. survival of the cutest), odsuwając na boczny tor gatunki uważane za nieciekawe, brzydkie lub niepokojąco „niehumaniczne”. Badania wykazały na przykład, że wbrew deklaracjom o udziale zoo w ochronie zagrożonych gatunków, wpływ na ogólną liczebność danego gatunku papug w ogrodach zoologicznych ma jego atrakcyjność, a nie stopień zagrożenia²⁹.

Nacisk na ogrody zoologiczne wywiera z jednej strony szeroka opinia publiczna, a z drugiej – wspomniane środowiska zajmujące się prawami zwierząt. Cele organizacji prozwierzęcych nadal bywają postrzegane jako idealistyczne i nierealistyczne, jednak przykłady z historii – sukcesy ruchu abolicjonistów, sufrażystek lub LGBT – pokazują, jak szybko awangardowe, niszowe poglądy

²⁷ C.D.L. WYNNE: *What are Animals? Why Anthropomorphism is Still Not a Scientific Approach to Behavior*. „Comparative Cognition & Behavior Reviews” 2007, vol. 2, s. 125.

²⁸ Zob. Lew Wittgensteina.

²⁹ D. FRYNTA, S. LIŠKOVÁ, S. BÜLTMANN, H. BURDA: *Being Attractive Brings Advantages: The Case of Parrot Species in Captivity*. Dostępne w Internecie: <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0012568> [data dostępu: 7.09.2010].

mogą stać się elementem szerszej dyskusji i dokonać przełomów na przestrzeni dekad, a nawet lat³⁰. Jak stwierdziła Irene Pepperberg, amerykańska badaczka zajmująca się kognicją papug: „Ludzie zwykli myśleć, że ptaki nie są inteligentne. Cóż, zwykli myśleć, że kobiety też nie są”³¹.

W trakcie historii swojego istnienia instytucja ogrodu zoologicznego wielokrotnie musiała dostosować się do zmian w postrzeganiu jej przez opinię publiczną. Do lat 30. XX wieku dużą popularnością cieszyły się na przykład ekspozycje etnologiczne, czyli dosłownie „ludzkie zoo”, składające się często z atrap afrykańskich wiosek, w których zwiedzający mogli oglądać rodziny tubylców ubranych w tradycyjne stroje. Obecnie atrakcje tego typu są powszechnie uważane za rasistowskie i uwłaczające ludzkiej godności (podobny pokaz w niemieckim Augsburg Zoo w 2005 roku spotkał się z ogromną falą krytyki). Można więc oczekiwać, że pojęcie szowinizmu gatunkowego dokona podobnych zmian, jeżeli zakorzeni się na stałe w krajobrazie intelektualnym Zachodu. Ogrody zoologiczne już teraz znajdują się pod dużą presją, która wzmaga się w przypadkach kontrowersyjnych posunięć lub potknięć wizerunkowych – na przykład odstrzału goryla Harambe w Cincinnati Zoo po tym, jak do wybiegu przedostało się dziecko, lub publicznej sekcji zwłok żyrafy Mariusa w duńskim København Zoo. Duńskie zoo wielokrotnie oskarżone zostało o podejmowanie pragmatycznych, cynicznych decyzji. Marius był zdrowym osobnikiem, którego uśpiono, ponieważ nie mieścił się w programie rozrodowym ogrodu zoologicznego, a zdaniem dyrekcji nie udało się dla niego znaleźć odpowiedniej placówki zastępczej. W kilka miesięcy po publicznej sekcji zwłok żyrafki podobny los spotkał cztery lwy (dwa dorosłe i dwa młode osobniki), które miały zwolnić miejsce dla nowego samca. Chociaż powyższe decyzje spotkały się ze zdecydowanymi protestami ze strony opinii publicznej, w europejskich ogrodach zoologicznych co roku nadal zabijanych jest od 3000 do 5000 zdrowych zwierząt³².

Pomimo coraz bogatszej wiedzy na temat potrzeb poszczególnych gatunków nadal dochodzi też do zgonów spowodowanych przez wypadki i kłęski żywiołowe (podczas powodzi w praskim zoo w 2002 roku utonęły lub zostały uśpione 134 zwierzęta). W okresie między 2014 a 2016 rokiem w dublińskim zoo zmarło 109 zwierząt – w samym 2015 roku ogród zoologiczny stracił 13,4%

³⁰ Zjawisko przesuwania okna dyskursu lub społecznej akceptacji nazywane jest też „oknami Overtona”. Jak zaproponował komentator polityczny Joshua Treviño, proces ten odbywa się po następującej linii: zabronione ↔ radykalne ↔ akceptowalne ↔ rozsądne ↔ popularne ↔ legalne. Zob. D. ATKINS: *Why the Right-Wing Gets It--and Why Dems Don't*. Dostępne w Internecie: <https://www.dailykos.com/stories/2006/05/09/208784/-Why-the-Right-Wing-Gets-It-and-Why-Dems-Don-t-UPDATED> [data dostępu: 10.05.2006].

³¹ M. TALBOT: *Birdbrain, The Woman Behind the Chattiest Parrots*. Dostępne w Internecie: <https://www.newyorker.com/magazine/2008/05/12/birdbrain> [data dostępu: 12.05.2008]. Przeł. – D.J.

³² H. BARNES: *How many healthy animals do zoos put down?*. Dostępne w Internecie: <https://www.bbc.com/news/magazine-26356099> [data dostępu: 27.02.2014].

inwentarza, włącznie z parą żyraf Rothschilda, jednego z najbardziej zagrożonych podgatunków.

W związku z podobnymi kryzysami wizerunkowymi i obecnym rozwojem nastrojów społecznych instytucja zoo bywa umieszczana w towarzystwie cyrków czy ferm futrzarskich i musi dokładać coraz większych starań, by uzasadnić i usprawiedliwić swoje istnienie.

Odzwierciedleniem tej złożonej, ambiwalentnej sytuacji jest obecny stan badań na temat ogrodów zoologicznych w dziedzinie *animal studies*. Michel Foucault doszukiwał się w ogrodach zoologicznych inspiracji dla Panoptykonu Benthama, wskazując na fakt, że obie instytucje stworzone zostały w celu analitycznego zagospodarowania przestrzeni i ułatwienia obserwacji zatrzymanych. Peter Singer, którego prace dały podwaliny pod stosunkowo nowy obszar badawczy, jakim jest *animal studies*, uważał ogrody zoologiczne za przejaw gatunkowizmu, zrównując je z takimi atrakcjami z udziałem zwierząt, jak rodeo lub cyrk³³. W nowszych wywiadach nadal twierdzi, że większość ogrodów zoologicznych to miejsca nieetyczne, jednak dopuszcza możliwość stworzenia etycznej postaci tej instytucji, jeśli będzie ona bezwzględnie stawiała na pierwszym miejscu dobrostan zwierząt³⁴. Docenia też pragmatyczne znaczenie ogrodów jako placówek rozrodczych dla zagrożonych gatunków³⁵.

Tom Regan wyszczególnił trzy podejścia etyczne do problematyki ogrodów zoologicznych: podejście utylitarystyczne (Springer), holistyczne (Aldo Leopold) oraz perspektywę praw zwierząt. Zdaniem Regana nie można obronić koncepcji ogrodu zoologicznego na gruncie żadnej z tych trzech koncepcji. Pierwsze dwie są wewnętrznie sprzeczne lub moralnie wątpliwe, a trzecia, do której zwolenników zalicza się Regan, uważa samo pojęcie „etycznego ogrodu zoologicznego” za oksymoron, gdyż każdy sposób uwięzienia zwierzęcia nieuchronnie musi naruszać jego prawa³⁶. Dale Jamieson, amerykański etyk środowiskowy, uznaje za chyboną także metaforę zoo jako „Arki Noego”, ponieważ jej pasażerowie ostatecznie wyszli z zamknięcia na wolność. Jego zdaniem okłamujemy samych siebie, próbując chronić naturę poprzez zamykanie jej w pomieszczeniach – ochrona dzikiej natury powinna polegać na ochronie całych obszarów³⁷.

³³ P. SINGER: *Practical Ethics*. Cambridge 1993, s. 68.

³⁴ IDEM: *You Ask The Questions*. Dostępne w Internecie: <https://www.independent.co.uk/news/people/profiles/peter-singer-you-ask-the-questions-415524.html> [data dostępu: 11.09.2006].

³⁵ J. LOWE: *Peter Singer On The Animal Rights Revolution 4 Decades After He Started It*. Dostępne w Internecie: <https://www.thedodo.com/peter-singer-on-the-animal-rig-726248280.html> [data dostępu: 19.09.2014].

³⁶ T. REGAN: *Are Zoos Morally Defensible?*. W: *Ethics on the ark: zoos, animal welfare, and wildlife conservation*. Red. B.G. NORTON, M. HUTCHINS, E.F. STEVENS, T.L. MAPLE. Washington 1995, s. 38–51.

³⁷ D. JAMIESON: *Morality's Progress: Essays on Humans, Other Animals, and the Rest of Nature*. Oxford 2002, s. 187.

Także wśród polskich badaczy *animal studies* przeważa krytyczna ocena ogrodów zoologicznych. Teksty Moniki Żółkoś i Zofii Jakubowicz-Prokop³⁸ poświęcone ewolucji zoo przywołują liczne niechlubne momenty w historii tych placówek i podkreślają jednokierunkowy, antropocentryczny i uprzedmiotawiający charakter interakcji zwiedzających z więzionymi zwierzętami. Monika Żółkoś i Tomasz Nowicki zajmują się też voyeurystycznym aspektem zwiedzania ogrodu zoologicznego. Nowicki zwraca uwagę na problemy związane z proklamowaną działalnością edukacyjną i hodowlaną ogrodów zoologicznych. W pierwszym przypadku zoo nieuchronnie porządkuje chaos przyrody w uproszczony, wizualnie atrakcyjny sposób, cementując w istocie patriarchalny, zachodni paradygmat ujarzmionej dziczy. Hodowla chronionych gatunków, której elementem jest selekcja odpowiednich i likwidacja nieprzydatnych osobników, jest z kolei obciążona wątpliwym etycznie założeniem, że dobro jednostki musi zostać podporządkowane dobru gatunku lub populacji³⁹. Dariusz Gzyra w swoich tekstach dla „Gazety Wyborczej”⁴⁰ i „Krytyki Politycznej”⁴¹ piętnuje ogrody zoologiczne, postulując, że powinny one ostatecznie porzucić model komercyjny i przekształcić się w schroniska dla pokrzywdzonych zwierząt.

Nowoczesne ogrody zoologiczne starają się wyjść naprzeciw nowym trendom na różne sposoby. Oprócz podkreślania walorów edukacyjnych i udziału w akcjach na rzecz ochrony przyrody czynią tak poprzez porzucenie koncepcji klatek, terrariów i wolier. Dzieje się tak na rzecz otwartych wybiegów i stopniowego powiększania odtworzonych wycinków ekosystemów tak, jak we wspomnianej sekcji Gór Błękitnych w Taronga Zoo lub sekcji Ptasie mokradła w czeskim ZOO Praha⁴². Jedną z nowszych koncepcji jest też tworzenie zwierzęcych sanktuariów dla lokalnie żyjących gatunków, czyli formy pośredniej między klasycznym ogrodem zoologicznym, obszarem chronionym, a safari. Bodajże najbardziej ambitną inicjatywą tego rodzaju jest projekt ZOO Auckland na wyspie Rotoroa, gdzie na powierzchni 82 hektarów ma powstać nowy, oddzielny ekosystem. Po wysadzeniu 400 000 rodzimych roślin na wyspie znajdzie schronienie 20 nowozelandzkich gatunków, które są obecnie wypierane z lądu

³⁸ Z. JAKUBOWICZ-PROKOP: *Zoptykon. O zwierzętach i ludziach w dziewiętnastowiecznych ogrodach zoologicznych*. W: *Zwierzęta, gender i kultura...*, s. 153–166.

³⁹ T. NOWICKI: *Zoo jako rozrywka*. W: IDEM: *Zoo jako projekt socjalizacyjny*. „Ars Educandi” 2017, t. 14, s. 139–151.

⁴⁰ D. GZYRA: *Zwierzęta w zoo cierpią. To żadna atrakcja*. „Gazeta Wyborcza. Warszawa” z 28 stycznia 2018. Dostępne w Internecie: <http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,150427,22944500,zwierzeta-w-zoo-to-nie-atrakcja-z-innej-banki.html> [data dostępu: 26.01.2018].

⁴¹ IDEM: *Ogród genetyczny, czyli zoo bez zwierząt*. Dostępne w Internecie: <http://krytykapolityczna.pl/kraj/ogrod-genetyczny-czyli-zoo-bez-zwierzat/> [data dostępu: 10.02.2014].

⁴² Jeden z recenzentów niniejszego artykułu zwrócił uwagę na ciekawe zjawisko. Jesteśmy obecnie świadkami paradoksalnej sytuacji – współczesne ogrody zoologiczne coraz częściej starają się tworzyć stylizowane wycinki ekosystemów, podczas gdy w przyrodzie to właśnie fragmentaryzacja siedlisk stanowi jedno z największych zagrożeń dla bioróżnorodności.

przez gatunki inwazyjne i zanik pierwotnych biotopów⁴³. Za wcześnie jeszcze na wyciągnięcie wniosków, jednak możliwe, że ewentualny sukces projektu Rotoroa otworzy drzwi dla kolejnych, podobnych przedsięwzięć, zmieniając w efekcie oblicze nowoczesnego zoo⁴⁴.

* * *

Ogrody zoologiczne muszą obecnie umiejętnie lawirować między spełnianiem swoich szczytnych założeń a pragmatyczną realizacją celów komercyjnych. W praktyce oznaczać to może dokonywanie wyboru między gatunkami charyzmatycznymi, ale pospolitymi, a tymi mniej atrakcyjnymi, ale wymagającymi ochrony. Sytuacja ta skutkuje także coraz większymi problemami w utrzymaniu złożonej równowagi między dobrostanem zwierząt a satysfakcją widzów. Jednym z narzędzi umożliwiających pogodzenie obu tych rywalizujących ze sobą tendencji jest właśnie stopniowa rezygnacja z tradycyjnego modelu klatkowego na rzecz trzymania zwierząt w coraz bardziej rozbudowanych kopiach ich naturalnych biotopów. Ta nieustanna, nasilająca się presja pozwala przypuszczać, że instytucja ogrodu zoologicznego stoi obecnie u progu kolejnej z szeregu wielkich transformacji, jakich dokonała w ciągu ponad dwustu lat swojego istnienia.

Abstract

Vanishing bars

On the threshold of the third century of zoological gardens

In the past three hundred years zoological gardens have undergone a series of profound conceptual and organisational changes. This article provides a brief historical outlook on the evolution of zoos from royal menageries to modern facilities, focusing on its most striking aspect – the gradual transformation from bare exhibitions of animal species into representations of whole habitats. The author presents a few main historical factors leading to that change and outlines possible paths of future development.

Keywords:

animals, animal welfare, anthropocentrism, speciesism, zoos, zoological gardens

⁴³ J. HANCE: *Conservationists turn tiny New Zealand island into bold wildlife experiment*. Dostępne w Internecie: <https://www.theguardian.com/environment/radical-conservation/2015/apr/21/rotoroa-new-zealand-birds-wildlife-rewilding> [data dostępu: 22.04.2015].

⁴⁴ W październiku 2018 roku ZOO w Perth, zainspirowane między innymi właśnie nowozelandzkim projektem, ogłosiło, że po śmierci najstarszej słonicy przekaże pozostałe słonie innym ogrodom zoologicznym i stworzy nadziejne korytarze dla zwierząt, umożliwiając im wolny ruch na większym obszarze.

Абстракт**Исчезающие решетки
Зоологические сады на пороге третьего века**

За последние три сотни лет зоологические сады претерпели череду существенных концептуальных и организационных изменений. В этой статье представлен краткий исторический обзор эволюции зоопарков от королевских зверинцев до современных учреждений, при этом уделяется особое внимание выраженной тенденции к постепенной трансформации из незамысловатых выставок животных в полноценные места обитания. Автор представляет несколько важнейших исторических факторов, влекущих за собой эти изменения и намечает возможные пути развития в будущем.

Ключевые слова:

животные, защита животных, антропоцентризм, видовая дискриминация, зоопарки, зоологические сады

